

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok IX NIEDZIELA, 21 CZERWCA 1931 R. CENA NUMERU 10 GROSZY. Nr. 17

Międzynarodowa wycieczka złodziei na Wystawę Kolonialną do Paryża została zlikwidowana przez policję na Dworcu Głównym w Warszawie

Warszawa, 21 czerwca.

Od dłuższego czasu policja spostrzegła niezwykle ożywienie wśród złodziei kieszonkowych i „szcurek hotelowych”. Co przedniejsi zapożyczali się wśród znajomych, obiecując dać wysoki procent. Kto co miał zastawiał wszystko w lombardzie, a nawet jeden z „asów” złodziejstwa polskiego, właściciel domu w Grochowie, obciążył bardzo poważną sumę swą hipotekę.

W pierwszej chwili przypuszczano, że wszystkie organizacje złodziejskie wspólnie zamierzają zrobić podkop pod bank. Przed rokiem właśnie banda „Sziobródki” usiłowała podkopać się pod skarbiec Banku polskiego w Częstochowie. Wszystkie wywiady nie dawały rezultatu.

W tem przed tygodniem wywiadowcy spotkali w jednej z restauracji na Nowym Świecie międzynarodowego szcziura hotelowego Borucha Brenera z Czechosłowacji w towarzystwie „asa” kieszonkowców niemieckich, Hansa Wegenera, znanego pod pseudonimem „Fürst” — (Książę). Już za czasów okupacji niemieckiej grasował on na terenie Kongresówki, bawiąc się w towarzystwie oficerów Feldpolizei, którym dostarczał przyjaciel lek przez co miał wielce ułatwioną pracę.

Nie ulegało wątpliwości, że zagraniczni „goście” pozostają w kontakcie z ich polskimi kolegami.

I oto ustalono, że Wegener wraz z

Ex-cesarz Wilhelm

na wystawie w Amsterdamie

Amsterdam, 21 czerwca.

Wielką sensację wywołało tu zjawienie się b. cesarza Wilhelma w towarzystwie małżonki, oraz trzech córek na wystawie muzeum miejskim. B. cesarz Wilhelm był przyjmowany z niezwykłą pompą.

Możliwość zerwania rokowań handlowych czesko-austriackich

Wiedeń, 21 czerwca.

Rokowania handlowe czesko-austriackie wkroczyły w fazę niezwykle krytyczną. Czechosłowacja wysunęła szereg żądań w formie ultimatywnej. Ponieważ Austria zapewne nie zgodzi się na pro pozycję czeską, należy się liczyć z możliwością zerwania rokowań.

— Z Paryża donoszą, iż delegacja oficerów, podchorążych i szeregowych marynarki polskiej pod dowództwem komandora Korytowskiego zwiedziła wystawę kolonialną, oprowadzana przez kpt. Sarrał, członka komitetu przyjęcia.

— Z Rzymu donoszą, iż minister spraw zagranicznych Grandi i ambasador Rzeczypospolitej Przedzieck idokonałi wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji weterynaryjnej włosko-polskiej, podpisanej w Rzymie 22 lipca 1930 roku.

Brenerem zorganizowali międzynarodową wycieczkę złodziei na Wystawę Kolonialną do Paryża. Organizacja wycieczki spoczywała wrękach niemieckich.

Mając już dostateczny materiał dowodowy, policja warszawska przystąpiła do zlikwidowania złodziejskiej wycieczki. Likwidacja nastąpiła w chwili, gdy z melin powylazili elegancko po-

przebierani złodzieje, udający się na dworzec, skąd mieli pojechać do Paryża. Znalaziono u nich większą ilość gotówki i fałszywe dokumenty, dostarczone przez Niemców.

Policja polska skomunikowała się natychmiast z policją czechosłowacką i niemiecką, które przystąpiły do likwidacji podobnych „wycieczek” u siebie.

Uczennica kursów handlowych rzuciła się pod pociąg w obawie przed egzaminem

Kraków, 21 czerwca.

Nocy ubiegłej rzuciła się pod pociąg na torze przy stacji Mydlniki-Wymijalnia pewna młoda, przyzwyczajona ubrana dziewczyna w wieku około 21 lat.

Na miejsce przybyły władze: Rewizji u przejechanej dokonał starszy posterunkowy Michno z Bronowic. W torebce denatki znalazł on bilet kolejowy 3 klasy do Zabierzowa, dwie karteczki z notatkami uczniowskimi i bilet uprawniający do ulgowej taryfy kolejowej na naz-

wisko Władysławy Orządzałówny. Orządzałówna była uczennicą jednorocznych kursów handlowych Tadeusza Nowaka w Krakowie. Na jednej z pozostawionych kartek widniał tragiczny napis:

— Odesłajcie wszystkim kochanym rodzicom. Przepraszam ich za wszystko i pomódlcie się.

Istnieją przypuszczenia, że dokonała ona samobójstwa z przesadnej bojaźni przed egzaminem.

Nurkowie pracują nad wydobyciem statku „St. Philbert”

Paryż, 21 czerwca.

(Telegram własny).

Od piątku pracują nurkowie francuscy nad wydobyciem zatopionego statku „St. Philbert”, na którym straciło życie 514 osób. Dziś z powodu wysokiej fali nurkowie nie byli w stanie opuścić się na dno morskie. Do pracy przystąpią o-

ni natychmiast po wypogodzeniu się. Celem nurków jest wysadzenie przy pomocy min statku i wydobywanie ofiar katastrofy.

Zarząd miasta Nantes zwrócił się do społeczeństwa z wezwaniem składania składek na rodziny tragicznie zmarłych.

Dramat miłosny w Berlinie

Zabił kochankę, poczem wyskoczył z czwartego piętra i poniósł śmierć.

Berlin, 21 czerwca.

(Telegram własny).

W północnej części Berlina rozegrał się wczoraj krwawy dramat, 22-letni krawiec Adolf Kyek zabił swoją kochankę 21-letnią krawcową Lucję Hofschild w mieszkaniu jej rodziców przy Friedrichstrasse 13, poczem wyskoczył z okna 4 piętra i poniósł śmierć na miejscu.

Szczegóły tego dramatu przedstawiają się jak następuje.

Przed kilku miesiącami młody krawiec wynajął pokój umebłowany przy Friedrichstrasse 13. W tej samej sieni mieszkała rodzina Hofschildów. Kyek zapoznał najmłodszą córkę sąsiadów, w której się zakochał. Młoda para żyła jak małżeństwo, przed niedawnym czasem jednak doszło między nimi do sprzeczki. Kyek zarzucał swojej kochance, że go zdradza. W czasie ostatniej sprzeczki młody krawiec zabił narzeczoną.

Samobójstwo podczas rozdawania matur Tragedja szkolna w Budapeszcie

Budapeszt, 21 czerwca.

(Telegram własny).

Podczas rozdawania świadectw w szkole realnej rozegrała się niezwykła tragedia. W czasie uroczystości rozdawania świadectw uczeń, Juhasz, wyciągnął z kieszeni rewolwer i oddał do siebie dwa strzały. Juhasz jest synem przewodniczącego rady gospodarczej i dwa lata

przesiedział już w jednej klasie. Obecnie groziło mu zupełne wydalenie ze szkoły.

Sprawa samobójstwa wśród uczniów zajął się minister oświaty hr. Kleberg, który oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę iż w szkolnictwie panują anormalne stosunki i wyda szereg zarządzeń, zmierzających do ich sanacji.

Nowe manifestacje komunistyczne organizuje trzecia międzynarodówka.

Ryga, 21 czerwca.

Komitet wykonawczy III-ej międzynarodówki wystosował do wszystkich partij komunistycznych Europy, Ameryki i Azji apel aby w dniu 1 sierpnia jako w dniu ogłoszenia wojny światowej zorganizowały demonstracje i pochody pod hasłem wojny przeciwko imperjalizacji mowi.

Instrukcja III-ej międzynarodówki zaleca, aby organizacje komunistyczne nie liczyły się z zarządzeniami i zakazem władz policyjnych, gdyż rok bieżący powinien stać się przełomowym w rozwoju rewolucji komunistycznej na całym świecie.

Gwałtowna burza nad Krakowem

Grad wielkości orzecha włoskiego

Kraków, 21 czerwca.

Wczoraj wieczorem około g. 5 przeszła nad Krakowem gwałtowna burza, połączona z gradem i piorunami. Ziarna gradu dosięgały wielkości orzecha włoskiego. Na szczęście grad padał tylko kilka minut. Koko g. 6 wieczorem niebo się wypogodziło, tak że doroczna uroczystość wianków mogła się odbyć na Wiśle bez przeszkód.

Sensacyjne oszustwo diamentowe

Antwerpia, 21 czerwca.

Osobnik, podający się za hiszpana, otrzymał od jednego z kupców biżuterji: diamenty i perły wartości 4.585.000 franków, płacąc za nie dwoma czekami na bank w Madrycie na sumę przewyższającą 2 miliony f. francuskich.

Po wyjeździe nabywcy, handlarz diamentami, chcąc się upewnić co do jego osoby nabywcy, zatelefonował do Madrytu, gdzie poinformowano go, że osoba, której nazwisko przybrał nabywca, nie opuszczała wcale Madrytu.

Przemysłowcy kroaccy

domagają się 5-dniowego
tygodnia pracy

Zegrzeb, 21 czerwca.

(Telegram własny)

Związek przemysłowców kroackich zwrócił się do ministra pracy z propozycją wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy. Przemysłowcy chcą utrzymać obecny poziom płac, oraz czas pracy.

Komuniści w Lipsku

wybili szyby w konsulacie
amerykańskim

Lipsk, 21 czerwca.

(Telegram własny).

Wczoraj przed konsulem amerykańskim młodociani komuniści urządzili demonstrację a następnie poczuli wybijać kamieniami szyby w oknach. Wszystkie szyby w konsulacie zostały wybite. Dopiero przybyła policja przywróciła porządek. Kilku komunistów aresztowano.

Syn ex-kronprinca nie płaci długów

Paryż, 21 czerwca.

Rok temu syn byłego kronprinca ks. Fryderyk Leopold pruski nabył tu w pewnej firmie paryskiej mebel wartości 30 tys. fr. Książę Fryderyk wpłacił tytułem zaliczki 6.000 fr. i prosił o wysłanie tego mebla do Niemiec, co też firma uczyniła.

Jednak ks. Fryderyk do tej pory nie wpłacił należnej sumy i mebla z komory celnej nie odebrał, wobec tego firma skierowała sprawę do sądu żądając zasądzenia 24.000 fr.

Sprawa znajdowała się wczoraj na wokandye pierwszego wydziału cywilnego paryskiego sądu okręgowego. Sąd ogłoszenie wyroku odłożył na tydzień.

Królowa nocnych klubów

zarabia w ciągu jednej nocy tysiące funtów szterlingów

Kpi z policji i wygłasza aforyzmy

Do Plymouth przybył z Nowego Jorku najpiękniejszy francuski okręt „Paryż”, idący w kierunku Havre'u.

W Plymouth „Paryż” pozostał tylko kilka godzin, żeby oddać pocztę i opuścić na brzeg pasażerów, jeśli któryś sobie tego życzył. Nie mogła opuścić się na brzeg naskutek specjalnego rozporządzenia władz tylko jedna pasażerka, zajmująca na okręcie luksusową kabinę I klasy i znana pod pseudonimem „Texas”.

Z pism, które od szeregu tygodni zajmują się osobą tej niezwyklej kobiety, wiemy, że „Texas” jest milionerką i królową nocnych klubów „Nowego Jorku”.

Ostatnio wiele namnożyło się takich „królowych”, „Takxas” jednak jest indywidualnością wyjątkową.

Uśmiecha się ironicznie, słysząc, czy też czytając, o tem, że podobni do niej obywatele innych państw drżą na myśl o policji błędnej na widok sędziego. Amerykańscy „królowie nocnych klubów” są nieco innego kalibru. U nich na służbie jest i policja, i prawo, i władze municypalne.

„Królowa nocnych klubów” londyńskich, pani Merric, zarabia w ciągu jednej nocy tysiące funtów szterlingów. Wydała ona córkę zamąż za autentycznego lorda o doskonałym nazwisku i wszystkich rodowych tytułach, co nie przeszkadza zupełnie temu, że co kilka tygodni pani Merric odsiadywa niewielką karę więzienia za niedozwoloną sprzedaż szampana po północy.

Zupełnie inaczej przedstawiają się amerykańscy „nocni królowie”. Mają oni rozmach i gest. Otoczeni są ustawicznie strażą obronną, która, jak trzeba idzie nawet za nich do więzienia, lub na ciężkie roboty, lecz sama „królowa” jest zawsze dystygnowana i nieuchwytna.

Policja ciągle na nią wydaje wyroki i „koniecznie chce” ją przymknąć, lecz nie udaje się to nigdy.

Pierwsze miejsce pośród tych „monarchów” zajmuje bezprzecnie „Texas”.

W niektórych pismach angielskich ukazała się fotografia „królowej”. Sądząc z tego zdjęcia należy wnosić, że jest ona piękną młodą kobietą. Niektóre jednak szczegóły z życia „Texas” wskazują na to, że była ona kiedyś i młoda i piękna.

35 lat temu, kiedy kino było jeszcze wynalazkiem całkiem nowym, bardzo modne były filmy, wyobrażające dawne życie „na dzikim Zachodzie”. Centralnymi figurkami takich filmów był dzielny „cowboy” w futrzanych szarowarach, w czerwonej bluzie, w wielkoskrzydłym

kapeluszu, z chusteczką na szyi i olbrzymim rewolwerem za pasem, oraz nie mniej dzialna „cowgirl” w takim samym stroju, także z nieodłącznym rewolwerem za pasem.

„Cowgirl” musiała doskonale jeździć konno i wskakiwać na grzbiet koński w najszybszym biegu lekko i bez wysiłku. „Texas” 35 lat temu była właśnie taką nieustraszoną „cowgirl”, lecz i wtedy już pono była zbyt stara.

Dziś na miejscu „Dzikiego Zachodu” jest tylko „Daleki Zachód”, a bohaterowie bohaterki miast nawpół rozwolnionych domczków mają do rozporządzenia wspaniałe pałace i hotele, najdroższe samochody i najlepszych adwokatów, którym płacą stałą pensję. Synowie i wnuki tych, którzy na „Dzikim Zachodzie” nagromadzili obrzynie bogactwa dziś starają się na wszelkie sposoby wydawać pieniądze swoich ojców za „królowie i królowe” nocnego życia wielkich miast chętnie im w tem pomagają. Jeden z najczęściej używanych przez

„Texas” aforyzmów brzmi: „Świat składa się z takich, którzy skubią i takich, którzy chcą być oskubywani. Ja wole na leżeć do pierwszych”.

Z najwyższą pogardą odnosi się ona do ludzi, którzy zadawalniają się małym, lub obawiają się kolizji z prawem.

Uczeni adwokaci zawierają w jej imieniu układy z policją.

Rozum, cynizm i znajomość ludzi jest w tej kobiecie wprost zdumiewająca. Miała już conajmniej piętnaście prawnych i nieoficjalnych mężów. Jedni z nich umierali, inni byli odstawiani bez ogródek, jak tylko przestawali być dla pięknej „Texas” atrakcją i nowością.

„Królowa” nigdy nie siedziała w więzieniu, mimo, że najęci i suto opłacani przez nią ludzie nieraz odsiadywali za nią kary. Budżet „Texas” zamykający w sobie tylko wydatki na bezpieczeństwo wynosi 2 do 3.000.000 dolarów rocznie.

Rząd angielski zabronił „Texas” wyładowania w Anglii i znakomita „królowa” pojechała do Francji.

Nos stanowi o profilu twarzy

Chirurg powinien mieć zdolności artystyczne

Słynny filozof francuski, Pascal, powiedział kiedyś, że gdyby nos Kleopatry był krótszy, zmieniłoby to oblicze świata.

Zdanie to jest jednym z hasel nowoczesnej estetyki.

Nos stanowi o profilu i nadaje charakter całości twarzy.

Jakkolwiek nos przeciętnego człowieka nie mógłby, jak nos Kleopatry, zmienić oblicza świata, niekiedy jednak może wpłynąć na losy swego właściciela. Doktor Claude, sekretarz generalny naukowego stowarzyszenia francuskiego dla chirurgii leczniczej i estetycznej poświęcił się specjalnie chirurgii nosa.

„Naprawiając zapomocą chirurgicznego zabiegu fizyczne zniekształcenia nosa, biorę zawsze pod uwagę ogólny charakter twarzy, — mówi słynny profesor.

Zgodnie z tą metodą chirurg powinien posiadać pewne zdolności artystyczne. Są twarze charakterystyczne, wymagające nosa specjalnego typu.

Na profilu pacjenta nakreślam w myśl linię prostą, biegnącą od czoła do brody. Z tą linią linia nosa powinna utworzyć kąt od 30 do 35 stopni. Kąt

zaś czubka nosa powinien być kątem prostym.

Tak dzieje się w wypadkach normalnych. Kiedy nos jest zbyt długi, kąt tworzy się ostry, kiedy zaś jest zbyt krótki, kąt jest rozwarty.

Chirurgia kosmetyczna nie jest rzeczą nową. W Indiach zwłaszcza, gdzie uszkodzenia nosa zdarzały się często z powodu wymiaru sprawiedliwości w rodaju obcinania nosa, utworzyli się empirycy uczeni, wierzący tylko w praktykę i jej zastosowanie, którzy *naprawiali nosy, ujmując z czoła kawałek skóry i formując go w kształt nosa.*

Technika ta zwie się „metoda hindusa”.

W czasach Odrodzenia słynny był włoski Tagliacozzi, który przeszczepiał skórę z przedramienia. Była to tak zwana „metoda włoska”.

Nowoczesne metody niesłychanie udoskonalone, nie tylko zewnętrznie, ale i pod względem moralnym mają znacznie doniosłe, przywracając poszkodowanemu czy pokrzywdzonemu przez naturę pewność siebie i poczucie prawa do życia.

Gdzie znajdują się prochy Krzysztofa Kolumba

Tak się już stało, że nie wiadomo dzisiaj, gdzie leżą śmiertelne szczątki genialnego podróżnika, Kolumba. Oficjalnie spoczywa w katedrze w Sewilli, jednak ostatnie badania historyczne wykazały, iż w ciągu licznych pośmiertnych podróży szczątki Krzysztofa Kolumba zaginęły, prochy natomiast leżą w sewilskiej katedrze, należą do syna Kolumba, Diega.

Początkowo ciało wielkiego podróżnika złożono w jednym z kościołów w Valladolid, stamtąd przeniesiono je na jeden z cmentarzy Sewilli, następnie przez kilkadziesiąt lat szczątki śmiertelne Kolumba spoczywały w klasztorze, w dzielnicy Triana w Sewilli, skąd przewieziono je na wyspę San-Domingo, gdyż według podania, pragnął Kolumb, by go tam pogrzebano.

Skoro w 1796 r. utraciła Hiszpanja wyspę San-Domingo, wówczas przewieziono prochy Kolumba na Kubę i złożono je w Katedrze w Hawanie, jednakże w 1882 r. utraciła Hiszpanja również wyspę Kubę i w tymże roku Krzysztof Kolumb znowu powrócił do Hiszpanji, gdzie uroczyste pochowany został w katedrze w Sewilli.

Tak mówią oficjalnie akta sześciu pogrzebów wielkiego podróżnika, jednak poczynione ostatnio badania historyczne zaprzeczają kategorię prawdziwości tych faktów. W katedrze w Sewilli leży syn podróżnika, Diego, a gdzie spoczywają zwłoki Krzysztofa Kolumba, nie wiadomo. Jedni z historyków twierdzą, że pozostały one w Hawanie, inni natomiast dowodzą, że są one w Hiszpanji. To tylko nie ulega wątpliwości, że ostatnio ciało Kolumba leżało w klasztorze Triana, gdzie dzisiaj mieści się garkuchnia... ik.

Jubileusz... kukułki

Naprawdę jubileusz i naprawdę kukułki, ale nie tej, która innym przepowiada czas dzielący od ślubu, lub liczbę dzieci, lecz tej, która wiernie i skrupulatnie wykukuje godziny, jak ją tego nauczył jej twórca, bawarski chłop-zegar-mistrz, Antoni Kerrer z Schoenwaldu. Było to równe dwieście lat temu w 1731 roku, gdy Kerrer dla prześlągnięcia zagniewanego dziedzica, ofiarował mu skonstruowany przez siebie zegar z kukułką. Pomysł okazał się doskonały, gdyż dziedzic nie tylko przebaczył Kerrerowi, ale i obdarował go hojnie, a na „kukułkę” pospaly się liczne zamówienia. Dziś cała okolica Schoenwaldu trudni się wyrabianiem zegarów z kukułką, które mają szeroki zbyt w Niemczech i zagranicą.

Łeńnicy

którzy przywożą ze sobą własne mieszkania

Pewnego dnia przybył nad brzeg jeziora w Zell am Moos (Austria) auto, przywożące kilka grup turystów. Turysty zaczęli od wynajęcia od właścicieli małych kawałków gruntu nad jeziorem, poczem zaczęto wydobywać z samochodów rozmaite przedmioty domowego użytku. W końcu ku podziwowi asystującej ludności ukazały się wielkie namioty, które stanęły na wydzierżawionych na lato parcelach.

Jako ochronę przed wilgocią nakryto ziemię wewnątrz namiotów dużymi płachtami lenoleum, poczem rozstawiono składane łóżka polowe, stoły, stołki i ustawiono piecyki — kuchenki. Wykopano rów naokoło namiotu do odprowadzania wody deszczowej i mieszkanie było gotowe, wygodne, czyste i przedewszystkiem — tanie!

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

TAJEMNICZA ZJAWA ADMIRAŁA

w zamku windsorskim, rezydencji angielskiej rodziny królewskiej

W jednym ze skrzydeł zamku windsorskiego, rezydencji angielskiej rodziny królewskiej, ukazała się przed kilku dniami zjawą. Działo się to w godzinach wieczorowych. Dwaj wartownicy, którzy o tej porze pełnili służbę przed zamkiem królewskim ujrzeni w jednym z okien wysokiego parteru tajemniczą postać. Wydało się im to podejrzane, gdyż wiedzieli, że w tej części zamku nikt nie zamieszkuje. Zwrócili więc baczną uwagę na okno, w którym im się tajemnicza postać ukazała i po pewnym czasie ujrzeni ją po raz drugi.

Jednego z żołnierzy ogarnęło takie przerażenie, że nie namyślając się ani chwili wystrzelił z karabinu w kierunku okna. Na odgłos strzału zbiegła się warta, padł jednak poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Zeznania złożone przez obydwóch wartowników brzmiały identycznie: dwukrotnie widzieli oni w oknie jakąś postać ubraną w mundur admirałski.

Jak się okazuje, nie był to pierwszy wypadek, że w zamku windsorskim ukazała się tajemnicza postać w mundurze admirałskim. Zjawą taką spostrzeżona była w zamku windsorskim w ro-

ku 1913 i co jest godne uwagi, wyglądała ona zupełnie tak samo jak opisywali ją dwaj żołnierze, którzy widzieli postać admirała przed kilku dniami. W kwietniu 1913 roku pisma londyńskie podały następującą wiadomość o ukazaniu się w zamku windsorskim tajemniczej postaci admirała:

„W jednym ze skrzydeł zamku windsorskiego zamieszkuje porucznik marynarki James Beauchamp, który pełnił funkcję oficera ordynansowego przy jednym z wyższych oficerów morskich. Ze względu na służbową nieobecność porucznika w Londynie w mieszkaniu znajdowała się tylko jego żona. Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem pani Beauchamp po spożyciu kolacji posłała pokojówkę po pocztę. Gdy pokojówka wróciła na drugie piętro w korytarzu za stała jej drogę jakaś postać, która okazywała zamiar nieprzepuszczenia pokojówki. Młoda dziewczyna opuściła na podłogę, trzymane w ręku listy i poczęła przeraźliwie krzyczeć. Na krzyk jej nadbiegła żona porucznika, która również poczęła krzyczeć, gdyż i ona ujrzała tajemniczą zjawę. Według opowiadania żony porucznika tajemniczą zjawą był jakiś mężczyzna w uniformie

admirała ubrany na biało, średniego wzrostu. Cała pierś jego usłana była orderami, przy boku zaś miał szpadę. Obie kobiety rzuciły się do ucieczki, zaś zjawą-admirał postępowal krok w krok za nimi. Gdy zdołały one dopaść mieszkania, pokojówka była jeszcze na tyle przytomna, że zaryglowała drzwi. Mimo to, tajemniczy admirał po kilku chwilach ukazał się w pokoju, w którym znajdowały się obie kobiety i gdy porucznikowa uruchomiła dzwonek alarmujący, „admirał” pokreślił się jeszcze przez kilka chwil po pokoju i później zniknął. Na dzwonek alarmowy nadbiegło pięciu wartowników, którzy jednomyślnie oświadczyli, że widzieli tajemniczego admirała i każdy z nich opisał jego wygląd: okazało się, opis zgadzał się co do joty.

W danym wypadku, kończyły wówczas pisma angielskie swe sprawozdania, „może chodzić jedynie o admirała Horatio Nelsona, zwycięzcę z pod Kopenhagi i Trafalgaru”.

I oto przed kilku dniami znów pojawiła się w zamku windsorskim postać tajemniczego admirała i nikt nie jest w stanie wyjaśnić tej sensacyjnej zagadki!

27 milionów złotych przegrali w Sopotach

obywatele polscy w ciągu jednego roku. — Interesujące dane statystyczne komisji do zbadania zagadnień turystyki

Międzyministerjalna komisja do zbadania zagadnień turystyki za okres ostatnich dziewięciu lat zebrała interesujące dane o ilości obywateli polskich, wyjeżdżających zagranicę i cudzoziemców, od wiedzających nasz kraj.

Ze statystyk tych wynika, że największą grupę polaków wyjeżdżało zagranicę w roku 1923, w którym wydano przeszło 140 tysięcy paszportów zagranicznych.

W roku następnym wydano już tylko 86 tys. paszportów zagranicznych, w roku 1925 — 76 tys., w roku 1926 — 47 tys.

Od tego roku ilość osób, wyjeżdżających zagranicę, znów zaczyna wzrastać.

W r. 1927 wydano znów przeszło 65 tys. paszportów zagranicznych, w roku 1929 przeszło 87 tysięcy i wreszcie w ubiegłym roku przeszło 100 tys.

Na zwiększenie ilości wyjazdów zagranicę wpłynęła w dość dużym stopniu niżka cen paszportów zagranicznych.

Najwięcej osób wyjeżdża w celach turystycznych i zdrowotnych. Wśród wyjeżdżających przeważają przemysłowcy, kupcy i przedstawiciele wolnych zawodów.

Wykazy paszportowe wskazują na bardzo znaczną liczbę wyjazdów z Polski na teren Gdańska i Sopot. Ilość polaków w ogólnej liczbie cudzoziemców w Sopotach jest bardzo poważna. W roku 1929 wynosiła ona 45 proc.

Z danych statystycznych wynika również, że blisko połowa dochodów kasyna gry w Sopotach pochodzi z Polski. Jeśli więc w roku 1928 ta jaskinia hazardu osiągnęła zyski w wysokości około 55 milionów złotych, to z tego wynika, że około 27 milionów dostarczyli jej obywatele polscy.

W bieżącym roku ilość wyjazdów do Sopot bardzo poważnie zmalała. Mniejmy więc nadzieję, że zmniejszą się również zyski, które ciągnie kasyno z naszych obywateli.

Druga część statystyki komisji międzyministerjalnej zawiera ściśle dane cyfrowe o ilości cudzoziemców, przyjeżdżających do Polski. Statystyka ta opiera się na liczbie wiz, wydanych przez konsulaty polskie w poszczególnych, ważniejszych państwach europejskich w latach od 1923 do 1929.

Okazuje się, że największą grupę przyjeżdża do Polski z następujących krajów: z Niemiec, Rumunii, Czechosłowacji, Austrii, Francji, Węgier, Anglii, Sowieci i Włoch.

W roku 1923 przybyło do nas z Niemiec przeszło 51 tysięcy osób, w roku

zaś 1929 przeszło 175 tysięcy. Z Rumunii przeciętnie przybywało rocznie około 20 tysięcy, z Austrii około 18 tysięcy, z Węgier około 2 tysięcy, z Francji w roku 1929 przeszło 6 tysięcy, z Rosji w tym samym roku przeszło 9 tysięcy, z Anglii przeszło dwa tysiące.

Mało osób przyjeżdża do nas ze Stanów Zjednoczonych. W roku 1923 konsulaty polskie w Ameryce Północnej wydały 2500 wiz w latach zaś następnych jeszcze mniej. Dopiero rok 1929 wykazał duży wzrost, gdyż na wystawę w Poznaniu przybyło około 9 tysięcy osób z Ameryki.

Ruch turystyczny z krajów bałtyckich i skandynawskich zwiększa się dość poważnie.

W roku 1923 z krajów tych przybyło do nas tylko 5 tysięcy osób, podczas gdy w roku 1929 już przeszło 10 tysięcy.

Reasumując powyższe dane, dowiadujemy się, że ogółem w roku 1923 przybyło do Polski przeszło ćwierć miliona zagranicznych gości, zaś w roku 1929 o sto tysięcy więcej.

Zaznaczyć należy jednocześnie, że w tym okresie ilość polaków, wyjeżdżających zagranicę była cztery razy mniejsza.

Prenumerata „Republiki“

jest najtańsza!

Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik w Łodzi — „REPUBLIKA“ — kosztuje w sprzedaży ulicznej 15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcznej zł. 4.— (z odnośnikiem do domu zł. 4.40) wraz ze wszystkimi dodatkami i numerami niedzielnymi.

„REPUBLIKA“ jest najtańszym dziennikiem porannym w Łodzi i najbardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA“ ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.

Policja miast mordercy odszukała „zamordowanego“, który okazał się autorem groźnego listu anonimowego. — Niezwykła zemsta parobka, zakochanego w córce chlebobdawcy

Swego czasu władze policyjne otrzymały tajemniczy list anonimowy o zbrodni, dokonanej we wsi Antoniówka pod Łodzią.

O zbrodni tej do tej pory policja nie była wogóle poinformowana. Autor listu oskarżał o zabójstwo zamożnego gospodarza, Jana Świąteckiego. Twierdził on, że S. zamordował swego parobka, Walentego Runaka, zwłoki wywiózł do jakiejś wsi, oddalnej o kilkanaście kilometrów (nazwy informator nie podawał) i tam je zakopał.

Władze natychmiast wdrożyły dochodzenie.

Stwierdzono przedewszystkiem, że Świątecki istotnie przez pewien czas miał parobka Runaka. Gdy spytano gospodarza, co się z nim stało, odpowiedział, że Runak ostatnio zaniedbywał się w pracy i przed paru tygodniami znikł z Antoniówki, nie zawiadamiając go nawet, że wyjeżdża.

Zuchwała kradzież przędzy.

W dniu 14 lutego r. b. do fabryki Szafira i Wichtera przywieziono kilkanaście bel przędzy. Gdy przętę tę wniesiono do składu, stwierdzono brak jednej z bel, wartości 600 złotych.

Robotnik Bolesław Olczyk zameldował współwłaścicielowi fabryki Szafirowi, że kradzież dokonał prawdopodobnie pewien młody mężczyzna, który przez dłuższy czas kręcił się przy rolnadze.

Przemysłowiec wspólnie z Olczykiem zaczął ścigać złodzieja. Przed domem przy ulicy Ogrodowej 7/9/11 powiedziano mu, że na podwórzu tej kamienicy jakiś osobnik ukrył belę przędzy.

Informacja ta odpowiadała prawdzie. Okazało się jednak, że w międzyczasie złodziejczek wynajął dorożkę i wywiózł swój łup.

P. Szafir uznał dalsze poszukiwania za bezcelowe i wraz z Olczykiem udał się do policji.

W wydziale śledczym Olczykowi po-

licja przesłuchała następnie kilkunastu sąsiadów Świąteckiego. Z zeznań ich wynikało, że stosunki pomiędzy właścicielem gospodarstwa i parobkiem były bardzo zastrzone.

Runak zalecał się do córki Świąteckiego. Będąc bardzo przystojnym mężczyzną, pozyskał dość łatwo jej względy.

Gdy dowiedział się o tym Świątecki, postanowił pozbyć się parobka.

Młoda dziewczyna stoczyła z tego powodu zaciętą walkę z ojcem, domagając się od niego, by nie pozbawiał Runaka pracy.

Świątecki postawił jednak na swoim i zakomunikował parobkowi, że pracuje u niego ostatnie dwa tygodnie.

Runak bardzo się przejął tem wyświadczeniem. Jak zeznali sąsiedzi, w ciągu kilku następujących dni pomiędzy gospodarzem i parobkiem wynikały ciągle kłótnie.

Policja w tym czasie poszukiwała już Lajba bardzo energicznie. Posiadała bowiem informacje, że brał on udział w kilku poważniejszych wyprawach złodziejskich i należy do szajki, która okrada składy fabryczne.

Poszukiwania trwały dość długo. Po paru tygodniach, gdy na Bałutach dokonano oblawy, w jednej ze spelunek złodziejskich natrafiono na Lajba.

Aresztowany złoceńca nie przyznał się do kradzieży przędzy, będącej własnością firmy Szafir i Wichter.

Policja ustaliła jednakże dość szybko, że Lajb był właściwym sprawcą kradzieży i sprzedał przędzę jednemu ze znanych paserów.

Lajb stanął przed sądem. Skazano go na dwa lata więzienia.

Z głodu

Na ulicy Łomżyńskiej przed domem nr. 4 zasnął z głodu 45-letni bezrobotny Jan Karczewski, zamieszkały przy ulicy Zimnej 14. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala przy zbiornej miejskiej.

Występy złodziejskie

Na Placu Wolności Eugenji Helenbergowej, Piaseczna 11, skradziono rower, wartości 250 zł.

Z mieszkańca Anny Binsztok, Killińskiego 115, skradziono garderobę i bielizny, wartości 300 zł.

Ickowi Faubowi, Brzezińska 15, skradziono z mieszkania garderobę, wartości 1000 zł.

Sprawców występów złodziejskich nie schwytano.

Brzejechanie

Na ulicy Śródmiejskiej pod koła wozu dostał się 70-letni Menasse Bławat, kupiec, zamieszkały przy ulicy Ogradowej 2. Doznał on poważniejszych obrażeń cielesnych. Pogotowie udzieliło mu pomocy lekarskiej. Woznica został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Krwawa bójka

We wsi Retkinia wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku robotnikami, w czasie której Feliks Stasiak, Rzgowska 61, zranił Stanisława Ogrodowicza, Odyńca 48. Rannym zajęła się pogotowie, a Stasiakiem policja.

CASINO — „KWIAŁ ALGERU“

W „Kwiacie Algieru“ Charlie Jackson jak Kiepusa śpiewa dziarskie piosenki o morzu i o służbie w Legionie Cudzoziemskim. A jego partnerka Fifi daje scenkę kabaretową taką samą jak w paryskim „Jockey“u. To są rozkosze. Dla oka film zawiera przepiękne zdjęcia pustyni do skonałe oddaną atmosferę wąskich uliczek portowych w Algierze.

Pewnego dnia jednak, w tydzień przed upłynięciem terminu wypowiedzenia, Runak znikł z Antoniówki.

Zeznania sąsiadów Świąteckiego utwierdziły policję w przekonaniu, że oskarżenie o zbrodnię mogło być oparte na konkretnych podstawach. Dowodów jednak nie było.

Świątecki nie przyznał się do zbrodni, rewizja dokonana w jego zagrodzie i budynkach gospodarskich nie dała żadnych wyników. Nie znaleziono również zwłok, mimo mozolnych poszukiwań.

Zdawało się już, że niezwykłej zagadki nie da się rozstrzygnąć. Świątecki, który początkowo został aresztowany, odzyskał wolność.

Po upływie sześciu miesięcy zupełnie nieoczekiwanie tajemnica została wyswiełona.

Policja odszukała... zamordowanego. Pracował on w jakiejś wsi pod Warszawą i cieszył się najlepszym zdrowiem.

W czasie przesłuchania oświadczył początkowo, że nawet nie wiedział, iż go już uważano za zmarłego i że Świątecki był podejrzanym o zbrodnię.

Gdy go jednak wzięto w krzyżowy ogień pytań, przyznał, że był autorem listu anonimowego. Chciał on w ten sposób zemścić się na Świąteckim za pozbawienie go pracy i był przekonany, że gospodarza wtrąca do więzienia.

Runak po wyjeździe z Antoniówki, w nielegalny sposób przedostał się do Prus, gdzie zamierzał pozostać przez dłuższy okres czasu.

Nie mógł tam jednak dostać stałego zajęcia, wobec czego po kilku miesiącach wrócił do kraju.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, Runak został pociągnięty do odpowiedzialności za wprowadzenie władz w błąd.

Sąd pierwszej instancji skazał go na rok i sześć miesięcy więzienia.

Runak wniósł odwołanie od wyroku. Sąd apelacyjny zmniejszył mu karę do roku więzienia. Wyrok ten zatwierdził również sąd najwyższy.

TEATR REWJI
„ZŁOTA KACZKA“
W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza Nr 40
(KINO SPÓŁDZIELNIA)
Tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych wielka rewja
p. t.
„Hollo! Madziarówna“

W 2-ch częściach i 18 obrazach.
Początek przedstawień o godz. 8 i 10
wiecz. — Sobota, niedziela i święta po
3 przedstawienia: o godz. 6, 8 i 10.
CENY MIEJSC od zł. 1 do 3 zł.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, pobudzeniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką „Franciszka-Józefa“. Żąd. w apt



Moje Minjatury

Płate przez dziesiątę
Był sobie pewien tragarz, który przez całe życie słyszał, że bogaci ludzie lubią placek. Pewnego dnia rzekł więc do swej żony:

- Upiecz mi placek!
- Ale przecież nie mam fajek! — odparła żona.
- Zrób placek bez fajek.
- Nie mam również cukru.
- Niech będzie bez cukru.
- Ani masła...
- Weź wodę zamiast masła...
- A skąd wezmę białą mąkę?...
- Spróbuj zrobić z ciemnej mąki.

A gdy przelknął pierwszy kęs placaka, który upiekła mu żona, pokiwał głową, wruszył ramionami i mruknął:

— Nie rozumiem, dlaczego im ten placek tak smakuje...

Pani Kopytlińska przychodzi niespodzianie do biura swego męża i — o zgrozo! — zastaje na jego kolanach młodszą stenotypistkę.

Chwila trwałej ciszy.
Nagle odzywa się pan Kopytliński:
— Widzisz, duszko, słyszałem na schodach twoje kroki i panna Alicja zwołała dla ciebie krzesło...

Działo się to w czasach cyklopowych. Jeden z cyklopów, postępując jak wiadomo, jedno oko pośrodku czoła rozgląda się, podchodzi do cyklopki i powiada:

— Przepraszam, czy mogę panią poprosić na chwileczkę...
— Proszę bardzo, niech pan mówi o co chodzi...
— Nie tutaj... Chciałbym pomówić z panią w dwoje oczu...

W kawiarni siedzi kilku kupców, narzekających na kryzys.

— Wcale nie jest tak źle... — wtrąca się Majer. — Ja na przykład dostałem zamówienie na 100,000 złotych.
Ogólna konsternacja.
— Co?... Na 100,000 złotych?!... Państwo, niech pan nie opowiada bajek!...
— Daję słowo!... Jeżeli chcecie, mogę wam pokazać pisemne odwołanie tego zamówienia...

Mayer, właściciel składu manufaktury w Łodzi nie mówi tylko wrzeszczy. Nie ze złości, tylko z przyzwyczajenia. Trudno, Mayer ma już taki głos.

Pewnego dnia przychodzi do składu jakiś kupiec i słyszy, jak w sąsiednim pokoju Mayer rozmawia telefonicznie z Warszawą.

— Co tam za wrzask? — pyta kupiec.
— Pan Mayer rozmawia z Warszawą — tłumaczy sekretarz.
— Dlaczego on nie używa telefonu?...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Gościnne występy trupy wileńskiej. Dziś w niedzielę i poniedziałek budzące zromumiała sensację występ słynnej trupy wileńskiej, która z prawdziwą maestrią i kunsztem artystycznym wystawia frapującą sztukę O'Neilla „Czarne Ghetto” (Wszystkie dzieci Boże mają skrzydła). W rolach popisowych: Orleska Natan, Wajslit. Początek o godz. 9 wiecz. Ceny najniższe.

TEATR LETNI.

„Łódź w kwiatkach”.

Najsympatyczniej i najmilej spędzi się ciepły wieczór niedzielny w teatrze Letnim w parku Staszica na przebojowej rewji „Łódź w kwiatkach”, która stała się prawdziwą rewelacją chwili. Bajecznie kolorowe obrazy i dekoracje, przepyszne kostjummy, arcywesołe sketchy, bogactwo śpiewów, oryginalność popisów choreograficznych i kapitalne finały — oto tajemnica rekordowego powodzenia tej rewji, jakiej nie było jeszcze w Łodzi. A wszystko to w koncertowym wykonaniu artystów tej miary jak: tancerze: Bargielska, Szmara, Ostrowski, śpiewaczka Stawa Orłowska, i tuzy Łodzi: Faleńska, Jakubińska, Woskowska, Ziemińska, Hajduga, Mroziński, Śliwiński, Winawer, Woskowski, reżyser rewji K. Tatarkiewicz i inni.

Komunikacja tramwajowa zapewniona.



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Perla francuskiej produkcji dźwiękowej. — Film, o którym cały świat mówi z zachwytem

Pod dachami Paryża

Reżyseria RENE CLAIR'A. — W rolach głównych Albert Prejean, Pola Illery. — Początek o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o 2.30. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana.



DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Nancy Carroll
oraz
Charles Rogers
w filmie p. t.

„SERCE I SPORT”

Wspaniała ilustracja. — Piękna muzyka i piosenki. — Początek codziennie o godz. 6-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej — Ceny miejsc na poranki 75 gr. i 1 złoty.

Nad program: Dodatek Fleischerowski p. t. „Bańki Mydlarskie”.

**Burze nad Polską
Jak uniknąć nieszczęśliwych wypadków**

W tym roku jakoś dziwnym zbiegiem okoliczności sprawdzają się przewidywania meteorologów, którzy uprzedzili, że po pięknym, pogodnym i gorącym maju nastąpi miesięczny okres niepogód i burz. Przewidywania te sprawdzają się stopniowo. W ciągu ostatnich tygodni popsuło się coś w powietrzu.

Niebo jest przeważnie pochmurne, częste opady atmosferyczne obracają w niewiecz plany wycieczkowe, a największą plagą czerwca są burze.

Ostatnia burza, która przeciągnęła nad okolicą Łodzi i wyrządziła tyle szkód, pociągając za sobą ofiary w ludziach, przeraziła letników, a bojaźliwsi opuścili nawet letnie mieszkania i wrócili, oczywiście na krótko, do miasta.

Jak należy zachowywać się podczas burzy, by uniknąć nieszczęśliwych wypadków?

Przedewszystkiem w czasie błyskawic

nie należy korzystać z telefonu. Radio powinno być również uziemione. Najwięcej jednak należy się obawiać skutków burzy na wsi.

Jeśli kogoś spotka burza w drodze, niechaj nie ukrywa się pod drzewem,

szczególnie pod drzewem samotnym. Nie należy również szukać schronienia przed burzą

w odesobnionych zabudowaniach, stojących na odkrytym polu. Skupione domki są pewniejszym ukryciem.

Unikać należy podczas burzy bliskiego zetknięcia z przedmiotami metalowymi, które jak wiadomo są dobrymi przewodnikami elektryczności.

Przedewszystkiem zaś należy zachować zimną krew i zdobyć się na odwagę.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

NIEDZIELA, dnia 21 czerwca 1931 roku.
10.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Komunikat meteorologiczny. 13.20—13.40 Muzyka z Warszawy. 13.40—15.00 Przerwa. 15.00—16.00 Transmisja z sali Filharmonii Łódzkiej koncertu Towarzystwa Śpiewaczych Wojevodztwa Łódzkiego. 16.00—16.20 Skrzynka pocztowa Łódzka, korespondencja bieżąca omówi red. Jan Piotrowski. 16.20—16.40 Muzyka z Warszawy. 16.40—17.10 Program dla dzieci 1) „Co się dzieje na świecie” — dwutygodnik radiowy w opracowaniu p. J. Milewskiego, 2) Feljton kpt. M. B. Lepeckiego p. t. „Lato między zwrótnikiem a Kolem Biegunowym” (tr. z W-wy) 17.15—17.30 Odczyt aktualny z Warszawy. 17.30—17.40 Muzyka z płyt gramofonowych i komunikat „Z przed stu lat”. 17.40—19.00 Popularny koncert popołudniowy. Wyk. Ork.: P. R. pod dyr. Al. Sielskiego, Jan Suliman (baryton) i L. Urstein (akomp.) 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.40 Odczytanie programu na dzień następny i kom. sportowy Łódzki. 19.40—19.55 Skrzynka pocztowa techn. z Warszawy. Omówi p. W. Frenkiel (tr. z W-wy) 19.55—20.00 Komunikat meteorologiczny. 20.00—20.15 Odczyt z Warszawy. 20.15—22.00 Koncert popularny w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wilkomirskiego i Jadwiga Hoppe (śpiew). 22.00—22.15 Red. Jan. Piotrowski wygl. feljton p. t. „Najwierniejszy przyjaciel” (tr. z W-wy). 22.20—22.50 Koncert

solisty z Warszawy. 22.50—24.00 Kom.: policyjny, sportowy, oraz muzyka taneczna w Warszawie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 22 czerwca 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—16.00 Przerwa. 16.00—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.47—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50—17.10 Lekcja języka francuskiego z Warszawy. 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.35—18.00 „Co dał nam naprawdę Tutankhamen” — wygl. prof. B. Richter (tr. z W-wy) 18.00—19.00 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomia” w Warszawie. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.35 Feljton p. t. „Tylko za gotówkę” — wygl. p. B. Hertz (tr. z W-wy) 19.35—19.40 Płyty gramofonowe. 19.40—20.00 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikat meteorologiczny. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—20.30 Pogadanka radiotechniczna z Warszawy. 20.30—20.45 Pogadanka o operze „Flis” Moniuszki wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski z Warszawy. 20.45—22.00 Opera „Flis” Stanisława Moniuszki ze studja (tr. z W-wy) 22.00—22.05 Dodatek do prasowego dziennika radiowego z Warszawy. 22.05—0.15 Transmisja z teatru „Morskie Oko” rewji p. t. „Milion złotych” (tr. z W-wy). 0.15—0.25 Komunikaty policyjny i sportowy.

Problemy Ludzkości Wszystkich Czasów

PORODY **MACIERZYŃSTWO**
PORONIENIA **MILÓŚĆ**
Film — Światła i Cienie Macierzyństwa



Europejski Hollywood

W Joinville spotykamy wśród aktorów francuzów, niemców, polaków, hiszpanów i nawet amerykań

W r. 1929 p. Robert T. Kane przedstawił na zebraniu akcjonariuszów wytwórni Paramount projekt stworzenia produkcji wielojęzycznej.

R. Kane, który był przez pewien czas samodzielnym wytwórcą jeden z pierwszych zwrócił uwagę i ocenił możliwości filmów mówionych i przewidział rewolucję w świecie „Wielkiego Niemowy”.

Pozatem stwierdził konieczność rozpoczęcia produkcji również w Europie i rozbić centra hollywoodzkiego przy jednoczesnym założeniu kilku ośrodków na starym kontynencie.

Plan Kane'a został przyjęty. Pod Paryżem, obok dawnego studjo Gaumonta, obrano tereny pod budowę atelier Paramountu.

Twórca planu został kierownikiem europejskiej produkcji.

Zburzono dawne studia Gaumonta, a na ich gruzach w ciągu stosunkowo krótkiego czasu stanęło

siedem dużych studjów z własnymi parkami świetlnymi, laboratoriami do wywoływania taśmy, zakładami krawieckimi, salami projekcyjnymi, aparaturą dźwiękową do nagrywania itd. ogólnej wartości z górą 3 milionów dolarów.

Sprowadzono najlepsze części maszyn i urządzenia z Hollywood i Niemiec, Anglii, Belgii, Szwajcarii itd.

Joinville ma własnych aktorów, operatorów, scenarzystów, reżyserów, kierowników produkcji, architektów, malarzy, techników, do których należą: elektrotechnicy, stolarze, rekwizytorzy, pracownicy sceny.

Dziś, po roku pracy Joinville stanowi potężny ośrodek filmowy, wielkie miasto,

nieustępujące hollywoodzkiemu, a w Europie niemające precedensu.

Tu powstają filmy od razu w kilkunastu językach.

Istna wieża Babel! Wśród aktorów spotyka się Francuzów, Niemców, Czechów, Hiszpanów, nawet Amerykanów.

Z niemieckiej elity wmiemniej należy „gwiazdy”: Liane Haid, Camlie Horn, Dite Parlo, Olge Czechowa, Igo Syma i inni. Artyści ci nagrywają filmy dla 120 milionowego narodu niemieckiego.

Inna grupa aktorów pracuje w filmach przeznaczonych dla Francuzów.

Drobiazgi filmowe

Jeden z asystentów reżysera Lubicza choruje na manję dokonywania statystyk dotyczących wszelkich przejawów pracy w atelier.

Obliczył on między innymi, że podczas nagrywania zdjęć do filmu „Wesoły poręcznik” odtwórca głównej roli, Maurice Chevalier, pocałował „z obowiązku” swą partnerkę Claudette Corbet 135 razy.

Statystyk ów nie mógł jednakże zliczyć, ile razy pocałował Chevalier śliczną Claudette... poza zdjęciami. To już są prywatne sprawy gwiazd...

Jeden z dziennikarzy amerykańskich w następujący sposób rozklasyfikował najslynniejsze gwiazdy filmowe:

- Jeanette Mac Donald — najpiękniejsza kobieta.
- Greta Garbo — kobieta, o której najczęściej się mówi.
- Rene Adoree — najniezszczęśliwsza kobieta.
- Cecil B. de Mille — najlepszy reżyser... handlowy.
- Charles Farrel — najbardziej ceniony mężczyzna.
- John Gilbert — najgwałtowniejszy mężczyzna.
- Buster Keaton — najlepszy sportowiec.
- Al Jolson — najradośniejszy człowiek.
- Conrad Nagel — najuczciwszy człowiek.
- Emil Jannings — artysta.

„Krwawa Rakietka”

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” Ł. Star.

4)

Streszczenie

Ryszard Harten, bogaty przemysławiec, po zlikwidowaniu swoich interesów w Krakowie, zamieszkał na stałe w stolicy we własnej willi przy Alejach Ujazdowskich. Pewnego dnia Harten po długim namyśle — zadzwonił do urzędu śledczego i zaprosił do siebie swego przyjaciela z dawnych lat, komisarza Górzynskiego. Gdy komisarz przybył do willi, Harten zwierzył mu się ze swych obaw. Oto ktoś czyha na jego życie, ktoś — przed którym jest niemożliwe się obronić. Wynika to z następujących słów Hartena, wypowiedzianych do komisarza:

— Zawezwałem cię do siebie nie po to byś mnie bronił przed tym kto chce dokonać na mnie zamachu, bo mnie przed nim nie potrafisz obronić... Ani ty, ani stu zdolniejszych od ciebie detektywów... Chcę tylko, byś schwytał mordercę, byś pomścił moją śmierć... Świadomość, że mój morderca wpadnie w ręce sprawiedliwości sprawi, że będę mógł śmierci spojrzeć śmiało w oczy.

Harten nie ma swojego „przyszłego mordercy”, widział go bowiem tylko dwa razy w życiu. Ale, będąc z zawodu artystą — malarzem, zrobił portret swego tajemniczego człowieka, by w ten sposób ułatwić policji odszukanie swego zabójcy.

Po obejrzeniu portretu, Harten oświadczył Górzynskiemu, że posiada jeszcze jakieś listy, które rzucą nieco więcej światła na tę sprawę.

Mówiąc to, wyszedł do drugiego pokoju, by wyjąć z kasy owe listy, a komisarz usiadł przy biurku i począł przeglądać leżące na nim pisma.

Nagle rozległ się trzask zamykanych drzwi, których pan domu, wychodząc z pokoju, nie domknął. Komisarz zerwał się na równe nogi, usiadł jednak rychło z powrotem, zawstydzony się przed samym sobą.

Przejąłem się zbytnio opowiadaniem Ryszarda... — mruknął do siebie. Wiatr pchnął drzwi, a ja przestraszyłem się nie na żarty...

Spojrzał na zegarek i znowu się zaniepokoił. Uplynęło już dziesięć minut od czasu, gdy Harten wyszedł z gabinetu.

— Trochę za długo szuka tych listów w kasie — pomyślał Górzynski.

Machinalnie nalał kieliszek wina i wychylił go jednym haustem. Począł do dręczyć taką niepewność, że zamierzał poszukać przyjaciela, lecz wytłumaczył sobie, iż jest pod wrażeniem opowieści o mającym jakoby nastąpić morderstwie.

Sila stłumił w sobie niepokój i skierował kroki w stronę portretu. Z ciagle wzrastającym zaciekawieniem obserwował twarz bardzo ładnego bruneta o jas-

no-stalowych oczach, którym pędził Hartena nadal dużo żywego blasku, bynajmniej nie zbrodniczego.

Nagle rozległy się trzy strzały rewolwerowe, dochodzące z dalszych pokoiów willi. Komisarz Górzynski, przezuwając nieszczęście, pragnie pospieszyć przyjacielowi z pomocą, jednak jakaś niewidoczna ręka zamknęła w tajemniczy sposób wszystkie drzwi pokoju, w którym komisarz się znajdował.

Nagle zadzwieczał telefon. To dzwoni ktoś, kto przedstawia się jako zabójca Hartena. „Czuję się w obowiązku zawiadomić pana komisarza, że Harten już nie żyje...” — oto, co komunikuje komisarzowi tajemniczy rozmówca.

Po upływie kilku minut zamknięte dotychczas drzwi się otwierają i w progu staje pokojówka Hartena i zawiadamia Górzynskiego o śmierci swego pana.

Na miejsce niezwykłej zbrodni przybywają, zaalarmowane przez komisarza Górzynskiego, władze śledcze.

Tę samą noc bratankom komisarza przodownik Zbigniew Górzynski — przebrany — w sprawach służbowych za andrusa, wyratował przypadkowo z opresji jakiegoś nieznajomego, na którego napadli dwaj apasze nadwiślańscy i skradli mu teczkę. Potem wraca do mieszkania swego stryja — komisarza, u którego mieszka.

Komisarz pokazuje swemu bratankowi portret zabójcy Hartena i wtedy okazuje się, że „tajemniczy z portretu” jest tym samym człowiekiem, którego wtedy Zagórski wyratował z opresji.

Nazajutrz na giełdzie artystycznej u „Loursa” spotyka przodownik Zagórski swoją znajomą Zużę Rolimównę, zwaną „girls o zielonych oczach”. Udają się razem do jej mieszkania. Zagórski usiłuje zdołać być młodą dziewczyną, lecz ona — nieoczekiwanie — powstrzymuje jego zapędy. W pewnej chwili, przodownik zauważył w gazetce, leżącej na stole, następujące ogłoszenie:

PP. Złodziei, którzy skradli mi wczoraj na moście Kierbedzia

czarną teczkę z papierami proszę o zwrot za nagrodą 1000 złotych. Dyskrecja zapewniona. Boduena Nr. *** m. 6”

— Wspaniale... — zawołał uradowany Zagórski. — Wspaniale... Wpadnie teraz ptaszek w moje sidła.

— Co ci się stało? — zapytała Zuza ze zdziwieniem obserwując zachowanie młodego przodownika. Opowiedział jej chaotycznie, o co chodzi, ale nikt nie mógłby uchwycić z tej płatniny słów i niedokoficznych zdań jakiegokolwiek sensu. Nie dopił kawy i szybko się pożegnał.

Wsiadł do pierwszej napotkanej taksówki i kazał się zawieźć do urzędu śledczego.

Sprawa była zbyt poważna, by młody przodownik zdecydował się działać na własną odpowiedzialność, to też postanowił porozumieć się przedtem ze swoim stryjem.

Taksówka gnała szybko naprzód, a młody Zagórski palił się z niecierpliwością

Nie miał najmniejszych wątpliwości, że natrafił na ślad „Tajemniczego z portretu”, cieszył się więc zgóry z awansu, który go nie ominie.

W urzędzie śledczym nie mógł zobaczyć się odrazu z stryjem, który był na konferencji u komendanta policji.

Dopiero po upływie pół godziny komisarz Zagórski wszedł do swego gabinetu, gdzie wielkimi krokami przechadzał się w tę i ową stronę młody przodownik.

— Masz coś nowego?

— Tak, stryju... Zdaje się, a właściwie jestem pewny, że w ciągu najbliższych godzin schwytałyśmy zabójcę Hartena...

— Nie przechwalaj się, — odrzekł komisarz — ale powiedz, o co się rozchodzi...

Przodownik pokazał ogłoszenie w piśmie i wyraził pewnik, że nikt inny, tylko ów „tajemniczy z portretu” jest tym, który się zwrócił do złodziei.

— Masz rację... — odparł starszy Zagórski. — Dla pewności zbadaj jeszcze, czy w jakimś komisariacie nie zgłoszo-

no zameldowania o kradzieży teczki na moście Kierbedzia...

Przodownik wyszedł i wrócił po kilku minutach z rozpromienioną twarzą.

— W żadnym komisariacie nie widzą o podobnej kradzieży, stryju... — rzekł uradowany... A „Tajemniczy z portretu”, rzecz zrozumiała, nie chciał mieć styczności z policją i dlatego szuka stryja na własną rękę...

— Słusznie... Napewno nie przypuszcza również, że tym andrusiem z opaską na oku byłeś ty, przodownik policji śledczej, bo inaczej nie zdecydowałby się na podanie swego adresu w ogłoszeniu... Świetnie się wszystko składa... Czekał, przebiore się w cywilne ubranie i pojedzie na Boduena... Jak sądzisz, czy złodzieje odnieśli już teczkę?

— Przypuszczam, że nie... Gazeta, w której jest ogłoszenie, wychodzi o pierwszej południu, a teraz jest piąta... Moim zdaniem, powinniśmy aresztować ptaszka, a potem czekać w jego mieszkaniu na opryszków, którzy przyniosą teczkę...

— Tak też zrobimy... — odparł komisarz. — Jestem zdania, że w teczce znajdują się listy, skradzione z kasy Hartena i dlatego powinniśmy tę teczkę odzyskać za wszelką cenę... No, i jestem gotów... Chodźmy...

Młody Zagórski sprawdził magazyn swego rewolweru i włożył do kieszeni palta automatyczne kajdanki. Nie uszło to uwagi komisarza, który uśmiechnął się pobłażliwie.

— Zbyt pewny jesteś zwycięstwa, Zbyszku... — mruknął, gdy wychodził

z gabinetu. — Zdażyłem się już przekonać, że ten „Tajemniczy z portretu” jest bardzo przebiegły i wątpię by wpadł on tak łatwo w sidła...

— Wpadnie... — odrzekł przodownik. — Nie mógł przewidzieć przecie takiego zbiegu okoliczności...

— O jakim zbiegu okoliczności myślisz?

— O tem moim spotkaniu z nim na moście Kierbedzia...

Wsiadli do taksówki, która zawiozła ich do Boduena. Młody Zagórski wyszedłszy z samochodu, ze zdziwieniem spoglądał na dom, przed którym stanęli i potrzaskał głową. Zadzwonił po dozorcę, który zjawił się natychmiast.

— Kto zamieszkuje mieszkanie Nr. 6?

— zapytał cerbera.

— A co to panów obchodzi? — odparł dozorca, oglądając dwóch mężczyzn podejrzliwym wzrokiem.

Przodownik uchylił kłapy i pokazał znaczek policjanta śledczego.

— Wiecie, co to znaczy?..

— Wiem, wiem, panie komisarzu... — płaszczyl się w ukłonach dozorca. — Ale nie mogłam przecie wiedzieć, bo to czas są takie, że nigdy niewiadomo, kto i co...

— Dosyć, dosyć... — przerwał niecierpliwie komisarz Zagórski. — Powiedzcie, kto mieszka pod numerem szóstym...

— Pod szóstym? Ano, jedna pani... Artystka, czy co innego...

ROZDZIAŁ V.

Krwiożercze ręce

„Tajemniczego z portretu”

Teraz zdumiał się z kolei komisarz Zagórski. Skinał dozorcę głową na znak że może już odejść, poczem zapytał bratanka:

— Byłeś u tej Zuzy Rolimówny?

— Tak, byłem u niej... Gdybym wiedział, że ona... Nie, nie mogę zrozumieć tego wszystkiego...

— Byłeś u niej, oczywiście, w charakterze prywatnym, prawda? — W głosie komisarza brzmiała nuta sarkazmu.

— Tak, bo skądże mogłem przypuszczać, że jest ona w kontakcie z mordercą Hartena?... To nie może zresztą pomieścić mi się w głowie...

— Bo jesteś głupi... — burknął starszy Zagórski z nieukrywana złością. — Nie medytuj teraz nad tem, co już przepadło, ale skocz do najbliższego telefonu i zatelefonuj do urzędu śledczego po wywiadownicę Sroka... Niech przybędzie tutaj natychmiast...

Przodownik wybiegł na ulicę, by wykonać polecenie stryja, który tymczasem polecił dozorcę sprowadzić słusza i otworzyć pokój zielonookiej tancerki. Gdy Zbigniew wrócił od telefonu, drzwi były już otwarte.

— Wynieśli się stąd na dobre... — mruknął do siebie komisarz Zagórski. — Spakowali, co się dało i — tyle będziemy ich widzieli...

— Czy nie należałoby uprzedzić policji na dworcach kolejowych, żeby przytrzymała tę parę? Rysopisy możemy podać dokładne... — wtrącił przodownik

— Głupiś... Masz do czynienia z przestępstwem, znacznie mądrzejszym od siebie... Nie będzie on taki lekkomyślny, by opuścić dziś Warszawę... Niezawodnie wie doskonale o tem, że policja zwraca przedewszystkiem baczną uwagę na dworce... Mam zupełnie inny plan... Dziś albo najpóźniej jutro zgłoszą się do tego mieszkania wysłannicy złodziei, którzy ukradli teczkę na moście Kierbedzia... Zważy ich wysoka nagroda za bezwartościowe dla tych opryszków papiery... Skoro nie udało się nam przychwycić

Przodownik potrząsnął ramieniem mówiącego.

— Co mówicie? Artystka? A nie taki pan, jak na tej fotografii? Przypatrzcie się dobrze...

Mówiąc to, młody Zagórski wyjął z kieszeni odbitkę fotograficzną, dokonaną z portretu, który malował Harten. Dozorca przyjrzał się dokładnie fotografii i wyrzekł po chwili.

— Tego też znam... On tu często do tej pani przychodził...

— Czy jest może teraz na górze?

— Nie, niema, panie komisarzu... Wyjechali razem — będzie temu z jakiegoś pół godziny...

— Jaktó? Wyjechali?

— Myślę, że nie tak prędko wrócą, bo zabrali ze sobą dużo walizek, jakby w podróż...

Komisarz spojrział ze zdumieniem na zmienioną twarz swego bratanka.

— Co ci się stało?..

— Zaraz powiem...

Otarł chusteczką czoło, poczem zwrócił się znowu do dozorcę:

— Jak się nazywa ta pani?..

— Ta artystka niby? Ano, Zuza Rolin...

Wtedy przodownik spojrział na stryja smutnym wzrokiem i rozłożył bezradnie ręce:

— Przed trzema kwadransami byłem u tej pani z wizytą... — rzekł bezdzźwięcznie.

zbrodniarza, postarajmy się przynajmniej zdobyć tę teczkę...

W tej chwili wszedł do mieszkania mężczyzna w szarem palcie i wysokich butach.

— Sroka... — zwrócił się do komisarza Zagórski. — Zostaniecie w tym mieszkaniu... Jeżeli zgłosi się ktoś do was z teczką, zatrzymajcie tego gościa do mojej dyspozycji... Rozumiecie?

— Tak jest, panie komisarzu...

— Ja będę w urzędzie. W razie czego telefonować natychmiast do mnie... Tutaj przy oknie jest telefon...

Następnie komisarz wyszedł z pokoju, skinawszy na swego bratanka. W sieni rzekł doń sucho:

— Udasz się natychmiast do willi Hartena... Doniesiono mi, że dzieją się tam jakieś niesamowite rzeczy... Duchy, strachy, czy inne jakieś niewytłumaczalne rzeczy... Wybadaj policjantów, którzy stoją na warcie... W razie czego — gdy zajdzie potrzeba — możesz zerwać pieczęcie z drzwi... Gdybyś odkrył coś ciekawego, telefonuj natychmiast do mnie...

Komisarz Zagórski, wróciwszy do urzędu, z niecierpliwością czekał na telefon od wywiadownicy Sroki, upływała jednak godzina za godziną bez żadnych wiadomości.

Wreszcie około godziny dziesiątej agent meldował telefonicznie:

— Panie komisarzu... Melduję, że zgłosił się przed chwilą posłaniec, który przyniósł mi czarną teczkę...

— Co powiecie? — ucieszył się Zagórski.

— Tak jest, panie komisarzu... Posłaniec zatrzymał, stosownie do rozkazu, ale mam wrażenie, że to człowiek zupełnie nieświadomy niczego... Znam go dobrze, bo zawsze urzęduje przed Europą...

— Hm... Nie żądał żadnej odpowiedzi od was? Ani tysiąca złotych?

(Dalszy ciąg jutro).

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Miłość, zazdrość, flirt i poświęcenie za kulisami kabaretu. — Najrozkoszniejsza komedia dźwiękowa p. t.

„Rozkoszna Dzieweczyna”

z najrozkoszniejszą ulubienicą Europy ANNY ONDRA w roli tytułowej. W roli „Lopka” ZYGFRYD ARNO.

Dzisiaj początek o godz. 12-ej. Ceny miejsc od godz. 4-ej

zł. 1, 1⁵⁰, 2 i 2⁵⁰

Dzisiaj na porankach od godz. 12—3-ej ceny wszystkich miejsc 75 gr. i 1 zł.

Dźwiękowy Teatr świetlny
„CASINO”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Wielki film Foxa z życia żołnierzy Legji Cudzoziemskiej p. t.

KWIAT ALGIERU

z udziałem fertycznej paryżaneczki **Fifi DORSAY** i meskiego **L. Harolda Murray**

i aktualności krajowe. — Dzisiaj początek o godz. 12. Na 1-szy seans ceny niższe.

Ceny na poranek 75 gr. i 1 zł.

ZASTĘPSTWO

Bardzo energiczny zastępca, wszechstronnie obeznany z rynkiem łódzkim, chętnie przyjmie jeszcze jedno zastępstwo. Na żądanie mogą służyć gwarancją. Oferty sub „B. Z.” do Administracji „Expressu” w Łodzi.

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie godziny od 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

KTO CHCE OTRZYMAĆ PRACĘ

niechaj codziennie czyta dział **drobnych ogłoszeń w „Republice”**

W dziale drobnych ogłoszeń każdy może znaleźć wiele ogłoszeń o wakujących posadach

biuralistów, buchalterów, korespondentów, nauczycieli szkolnych i prywatnych, dentystów, inżynierów, techników, pielęgniarów, modystek, masażystów, manikurzystek, służby domowej, robotników wszelkich branż wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych, agentów, krawców i krawcowych itd.

Uważne codzienne przeglądanie drobnych ogłoszeń w „Republice” zapewniło **pracę i zarobek** wielu ludziom. Od lat już tak się utarło w Łodzi, że ogłoszenia o wakujących posadach zamieszczane są w lwiej części w „Republice”. W żadnym innym łódzkim piśmie nie znajdziesz tyle ogłoszeń o wakujących posadach co w „Republice”...

Dlatego też bezrobotni powinni stale rano czytać tylko „Republicę”, tembardziej, że dziennik ten kosztuje tylko 15 groszy i jest najtańszym piśmie porannym w Łodzi.

Komunikat

Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości naszej P. T. Klienci, że **każdy oryginalny worek sody amoniakalnej (BIELIDŁA) ZAKŁADÓW SOLVAY W POLSCE** cechowany jest nadrukiem **ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE T. z D. P. SODA KALCYNOWANA (AMONIAKALNA) 98%** i zaopatrzone jest w plombę fabryczną.

Cecha i plomba gwarantują produkt pełnowartościowy, na co prosimy zwrócić uwagę przy kupnie.

Zakłady Solvay w Polsce
Oddział w Łodzi
ul. Kościuszki 69, tel. 115-52 i 151-43.

Warszawa, w czerwcu 1931 r.

UWAGA: Winni rozpowszechniania falsyfikatów jako naszej oryginalnej sody amoniakalnej (bielidło) zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Dr. med. Kałunowski

Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucyjnych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10—1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopłucyjnych. elektroterapia, d. atermia

ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40

Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedziele i święta od 9—1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. NEUMARK

Choroby skórne weneryczne, leczenie d. atermią, d. atermią, ozonizacja, o-ranizacja, kwarce, MONIUSZKI 5 tel. 170—50.

Przyjmuje od 11 do 1 pp., i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Doktor S. Lewkowicz

Chor. skórne, weneryczne i piciowe.

Konstantynowska 12 Tel. 155-52. Przyjmuje od 9—1 i 6—8.

Dla niezamożnych CENY LECZNICZE

Dr. med. HELLER

chor. skórne i weneryczne **NAWROT 2** Tel. 179-89

przyjm. do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp. dla niezamożnych ceny lecznicze.

Lekarz DENTYSTA D. Zylberman

10 Brzezińska 10 II p. front. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7 po poł.

Widzi przyszłość

MEDJUM w TRANSIE pod wpływem HYPNOZY odpowiada na wszelkie zadane pytania i powie Wam, czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. — Jeżeli KTO wątpi lub cierpi moralnie — NAPISEJ imię, rok i datę urodzenia. — OTRZYMA darmo próbną analizę swojego LOSU ŻYCIA i PRZEWISZCZENIA.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znacz. pocztowy — sąkazuje na przyszłość.

Adresować: WARSZAWA, Bednarska 17

Instytut nauk tajemnych Wacław Pyrfello.

Analiza encyklopedyczna i odpowiedzi szynego MEDJUM zł. 3—25

PAMIĘTAJCIE że w porę poznany LOS ŻYCIA, wakowców i rady w TAJEMNICZYM d. atermią W a możliwość przeciwdziałania wypadkom losowym i s. e. wpływu osz. b. OSOBISTE PRZYJĘCIA CZY DZIEŃ — WARSZAWA, Bednarska 17.

Komunikacja autobusowa **Łódź—Piotrków**

Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

„OLLA” PREZERWATYWY

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowana

Dr. med. Haltetrecht

Chor. skórne, weneryczne **Piotrkowska 10** Przyjmuje 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.

Ordynuje w lecznicy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med. J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece

Przyjmuje od 3—5 i od 7—8 **Pomorska 7** tel. 127-84.

Lekarz - dentysta B. NUSBAUMOWA

Piotrkowska 51 tel. 121—23

Godziny przyjęć od 4—7 wieczór.

Do wynajęcia pokój

umeblowany z telefonem, Piotrkowska Nr. 51, m. 7, obejmujący 3-7

Mężczyźni! Nowe Siły

zwraca jedynie patent. aparat „M 111” gwarantowana pełna skuteczność dozwolony do użytku przez Władze adm.-lekarsk. Na przesyłkę bezpł. nauk. broszury załączyć 50 gr. w znaczkach poczt.

Biuro Hndl. „INVENTUS” LWÓW Jagiellońska 20 E

Przed wyjazdem NA WIECZ jeśli chcesz tanim kosztem uzyskać nowe obuwie to ufarbuj swe zniszczone w mechanicznej farbiarni obuwia i wyrobów skórzanych „JEDYNA”, Łódź, Piotrkowska 106, tel. 184-50.

Ponadto farbujemy walizki, torebki, teki, kurtki meble oraz wszelkie wyroby skórzane.

Biuro przesyłek „POMOC”

Piotrkowska 82, II p. front, tel. 111-49

Przyjmuje się wszelkie przesyłki do Rosji. Informacje bezpłatne.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie d. atermią. Elektroterapia.

Południowa 28, tel. 201-93

Od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. W niedziele od 9—1 pp.

Primeros PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane to gwarancja zdrowia

Wystrzegaj się naśladowictw.

LATO!!!

REFORMY, figl. kombinacje, hałeczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach b. niskich z najlepszych materiałów poleca WYTWORNIA, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych. Nieprzemakalne czysto-wełniane kostiumy kąpielowe damskie, męskie i dzieci.

Dr. Z. Pinczewska

Położnictwo, choroby kobiece **GDANSKA 57, I piętro, telefon 108-01.** Przyjmuje od 3-ej do 5-ej.

Zastępstwo.

Uczciwi zastępcy i tacy, którzy zastępcami dotąd nie byli, potrzebni dla wielkiej instytucji Bankowej, celem sprzedaży popularnego artykułu na raty.

Zgłoszenia osobiste z dowodami przyjmuje p. Frisch w dnach 22, 23 i 24 czerwca.

„Łódź -- Hotel Polonia”

od godz. 9—1 i 3—5.

Do wynajęcia na skład

lub fabryczkę oraz przyległe 2-pokojowe mieszkanie Oferty „D. H.” do Rep.

Widzi przyszłość

MEDJUM w TRANSIE pod wpływem HYPNOZY odpowiada na wszelkie zadane pytania i powie Wam, czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. — Jeżeli KTO wątpi lub cierpi moralnie — NAPISEJ imię, rok i datę urodzenia. — OTRZYMA darmo próbną analizę swojego LOSU ŻYCIA i PRZEWISZCZENIA.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znacz. pocztowy — sąkazuje na przyszłość.

Adresować: WARSZAWA, Bednarska 17

Instytut nauk tajemnych Wacław Pyrfello.

Analiza encyklopedyczna i odpowiedzi szynego MEDJUM zł. 3—25

PAMIĘTAJCIE że w porę poznany LOS ŻYCIA, wakowców i rady w TAJEMNICZYM d. atermią W a możliwość przeciwdziałania wypadkom losowym i s. e. wpływu osz. b. OSOBISTE PRZYJĘCIA CZY DZIEŃ — WARSZAWA, Bednarska 17.

„OLLA” PREZERWATYWY

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowana

Dr. med. Haltetrecht

Chor. skórne, weneryczne **Piotrkowska 10** Przyjmuje 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedziele i święta od 9—1.

Ordynuje w lecznicy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30—1.30

Dr. med. J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece

Przyjmuje od 3—5 i od 7—8 **Pomorska 7** tel. 127-84.

Nieumeblowanego pokoju

POSZUKUJE bezdzienne małżeństwo. Oferty do admin. „Republiki” sub. „Soidne”

Place budowlane

w Tomaszowie-Maz. po zł. 1 za metr kwadr. wraz z drzewostanem, sprzedaje Zarząd Dóbr Tomaszowskih Jana Krystyna hr. Ostrowskiego. Tomaszów-Maz. ul. Pałacowa nr. 15. we wtorki i piatki. 16-6

PIOTRKOWSKA

100 REKLAMOWE RYSUNKI KOPIE PLANÓW SZYLDZIKI FIRM

TELEFON 111-72



VII wyścig kolarski Kraków—Zakopane

Tradycyjny ten wyścig o mistrzostwo górskie Polski jest corocznie wielkim ewenementem dla polskiego kolarstwa. Biorze w nim bowiem udział elita naszych zawodników, którzy w tym najtrudniejszym i najcięższym wyścigu górskim w Polsce w bohaterkich wprost wysiłkach zmagają się nie tylko pomiędzy sobą, lecz pokonywując gwałtowne wzniesienia i strome zjazdy na trasie biegu stawiają świadectwo niezwyklej tężyzny fizycznej, hartu woli i wytrzymałości polskiego kolarza.

Dlatego też w tym zaszczytnym biegu o tytuł mistrza górskiego Polski spotykamy nie tylko gwiazdy, lecz również i tych wszystkich, którzy chcą się na siłach zdobyć ten najszlachetniejszy tytuł mistrzowski w Polsce. Rzadko który wyścig kolarski w Polsce gromadzi taką wybraną stawkę kolarzy — jak wyścig Kraków — Zakopane, na który w dniu 5 lipca b. r. będą zwrócone oczy całego kolarstwa polskiego.

Tytuł mistrza i najcenniejszego pucharu sportowego w Polsce — daru firmy „Omega” bronić będzie zeszlornoczny zwycięzca J. Kukiela ze Sosn. Tow. Cykl. Zapisy do tego biegu dotowanego cennymi nagrodami honorowymi przyjmują już organizator Z. K. S. Makkabi, Kraków.

P. Z. L. A. a fundusz olimpijski

Polski Związek Lekkoatletyczny zamierza na dochód funduszu olimpijskiego zorganizować w roku bieżącym kilka imprez biegowych z udziałem Petkiewicza i Kusocińskiego ze strony polskiej a prawdopodobnie Virtanena, Purjego, Lermonda, Ladoumeguca i Lindrena — jako gości zagranicznych.

Wyjazd harcerzy na zlot do Pragi

Międzynarodowy zlot harcerski odbędzie się w Pradze 28.6—2.7. przy czym Polska reprezentowana będzie w grach sportowych, lekkiej atletyce, pływaniu i łucznictwie. Ponadto weźmiemy udział w szeregu popisów, a mianowicie w technice, wych. fizycznym, lodowym i słowiańskim. Z Polski wyjeżdża na zlot 1500 harcerzy i 300 harcerzek. W zlocie biorą udział wszystkie państwa słowiańskie oraz delegacje Anglii i Francji.

Sukcesy Czechosłowacji i Anglii w grach o puchar Davisa

Mecz tenisowy Czechosłowacja — Danja zakończył się ostatecznie wspólnym sukcesem Czechosłowacji. Danja pokonana została w stosunku 5:0. Drugi mecz półfinałowy w strefie europejskiej Anglii — Japonia zakończył się również zwycięstwem Anglii w stosunku 5:0.

Katastrofalna porażka tenisistek francuskich

Kobięcy mecz tenisowy rozegrany między reprezentacjami Anglii i Francji zakończył się sensacyjną porażką tenisistek francuskich w stosunku 12:0. Reprezentacja Anglii składała się z następujących zawodniczek: Nuthal, Mudford, Round, Godfres, Grenpard, Heely. Drużyna francuska wystąpiła w składzie: Matien, Adamoff, Neufeld, Barbier i Henrotin.

Wspaniała impreza motocyklowa odbędzie się w przyszłym tygodniu

Międzynarodowe wyścigi o Grand Prix Polski, które odbędą się 27 b. m., zostaną poprzedzone wielkim międzynarodowym gwiazdzistym zjazdem plakietowym do Katowic.

Zjazd gwiazdzisty i wyścigi zgromadzą w Katowicach niewątpliwie nienotowaną dotychczas w Polsce ilość motocykli z całej Polski i zagranicy.

Główny wyścig o Grand Prix zostanie rozegrany w roku bieżącym na powiększonym dystansie 328,8 km.

Jako zupełna nowość w Polsce, odbędzie się w dniu następnym, to znaczy 28 b. m. długodystansowy wyścig dla motocykli z wózkiem.

Tegoroczne Grand Prix Polski wzbudziło wielkie zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz także wśród motocyklistów zagranicznych. Zapewniony jest udział elity kierowców z Anglii, Austrii

Czechosłowacji, Belgii, Gdańska, Francji, Niemiec i Szwajcarii.

Oczywiście z Polski zjedzie cała elita.

Przed kilku dniami gościła na Śląsku wycieczka motocyklistów zagranicznych, która interesowała się specjalnie stanem trasy oraz przygotowaniami technicznymi do wyścigu.

Według opinii motocyklistów zagranicznych, trasa znajduje się w znacznie lepszym stanie, niż w roku ubiegłym.

Zjazd plakietowy budzi również wielkie zainteresowanie. Już przed paroma dniami wyruszyło z Polski kilku zawodników, którzy obrali sobie następującą trasę: Toruń—Kraków—Cieszyn—Brno, Wiedeń — Udine — Wenecja — Triest — Zagrzeb — Budapeszt — Cieszyn — Dziedziice — Katowice.

Zainteresowanie tą gigantyczną imprezą jest olbrzymie.

Dlaczego odwołano raid automobilowy dookoła Polski

Przed kilku dniami donosiliśmy, że raid Automobilowy dookoła Polski, mający się odbyć w dniach 22—28 czerwca został przez komisję organizacyjną odwołany z powodu niedostatecznej ilości zgłoszonych wozów.

Jak widzimy Automobilklub Polski zmuszony był odwołać jedną z najważniejszych imprez samochodowych w kraju z powodu nieznacznej i wprost kompromitującej ilości zgłoszonych zawodników.

Do raidu zgłosiło się 12 maszyn, a więc liczba minimalna, jeżeli wziąć pod uwagę znaczenie tej wielkiej imprezy samochodowej.

Co jest jednak powodem, że znalazło się w całym kraju zaledwie kilkunastu automobilistów, którzy zdecydowali się wziąć udział w raidzie?

To pytanie zastanawia niewątpliwie wszystkich interesujących się rozwojem sportu automobilowego w Polsce.

Otóż niewątpliwie źródłem takiego stanu rzeczy jest ogólny kryzys ekono-

miczny w kraju i w związku z tym brak funduszy na urządzenie tej imprezy.

Kryzys panuje jednak wszędzie a mimo to Krakowski Klub Automobilowy swoich imprez samochodowych nie odwołał, a Łódź, mimo iż jest również dotknięta kryzysem, wysłała do Lwowa na zjazd gwiazdzisty rekordową ilość maszyn, pragnąc za wszelką cenę zdobyć przechodnią nagrodę klubową.

Trzeba się zgodzić z faktem, że organizacja raidu automobilowego pojąga za sobą duże wydatki, nie należy jednak zapominać, że raid taki stanowi pierwszorzędną broń propagandy dla firm samochodowych, które dziś nadal nie szczędzą kosztów, by odpowiednio zareklamować swoje maszyny.

Można więc było znaleźć wyjście z ciężkiej sytuacji i raid jednak urządzić.

Automobilklub Polski wołał jednak chwycić się formalnego powodu i imprezę odwołał.

Szczegóły niepowodzenia tenisistów polskich na turnieju londyńskim

Szczegóły z pobytu Jędrzejewskiej i Tłoczyńskiego w Londynie przedstawia ją się następująco:

Jak już donosiliśmy w pierwszym dniu Jędrzejowska pokonała jedną z najlepszych rakierek angielskich miss Feltham 3:6, 6:4, 6:3. Występ Jędrzejewskiej wzbudził entuzjazm wśród kolonii polskiej. Jędrzejowska grała na meczu tym doskonale.

W pierwszym secie gra naszej mistrzyni nie wypadła nadzwyczajnie. Nieprzychylna do kortu trawiastego Jędrzejowska oddała seta tego bez walki. W drugim i trzecim secie Jędrzejowska wygrała zdecydowanie, górując znacznie nad przeciwniczką.

W drugiej rundzie Jędrzejowska natrafiła na Niemkę Krahwinkel.

Jędrzejowska wykazywała zbyt duże przemęczenie i grała słabiej aniżeli w pierwszym spotkaniu. W rezultacie Krahwinkel wygrała 6:4, 6:1. Tłoczyński już w pierwszej rundzie natrafił na reprezentacyjnego gracza Argentyny Boyda.

Tłoczyński wykazał wyjątkowo słabą formę. Pierwszy set kończy się przegrana naszego mistrza 3:6, drugi set na leży do Tłoczyńskiego, który wygrywa 6:4. W trzecim secie Tłoczyński grał wybitnie nerwowo na skutek mylnych rozstrzygnięć sędziego i przegrał 3:6.

Bokser Jim Jeffries o współczesnych pięściarzach

Amerikanin Jim Jeffries, eksbokser światowej sławy, wycofał się całkowicie z areny bokserskiej i zajmuje się obecnie hodowlą bydła na wielką skalę w swym rancho Burbank w Kalifornii.

Wieczorami, kiedy zachodzi gorące kalifornijskie słońce, Jim siedzi na progu swego małego domku i myśli o zmierzchu własnej swojej sławy...

W tych dniach po niespodziewanym zwycięstwie amerykańskiego boksera, włocha z pochodzenia Frankie Campbell nad znacznie cięższym amerykańcinem Alexem Rowe, jeden z dziennikarzy sportowych udał się do Jeffriesa i spytał go co myśli o tym zwycięstwie, a przede-

wszystkiem czy sądzi, że Campbell ma szansę na mistrza świata wagi ciężkiej.

Jeffries odpowiedział: Tak, jeśli Campbell posłada ciós silny, może mieć szansę na mistrza świata. Bob Fitzmaurice był również raczej zbyt lekki do kategorii wagi ciężkiej, a przecież ja sam miałem z nim walki bardzo ciężkie. I jestem pewien, że gdyby ważył tylko o 9 kilo więcej, byłby mnie napewno posłał do krainy snu... (nokaut).

Na pytanie, czy sądzi, aby Campbell mógł stać się drugim Dempseyem, Jeffries odpowiedział:

— To zależy tylko od niego. — I dodał ze smutkiem: co do mnie, nie radzę Dempseyowi kusić się, tak jak ja to zro-

Prasa czechosłowacka o meczu Polska—Czechosłowacja

Prasa czechosłowacka omawiając zwycięstwo piłkarzy czeskich nad reprezentacją Polski w ten sposób wyraża się o odbytych zawodach:

„Ceske Slovo”. Reprezentanci piłkarzy Czechosłowacji byli w Warszawie nad wyraz gościnnie przyjęci.

Oplekowano się drużyną czeską na każdym kroku. W czasie meczu okazało się, że polacy są bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Grał nad wyraz ambitnie i w pierwszej połowie mieliśmy wrażenie, że mecz ten przegramy.

Szczęście nie sprzyjało polakom i stracili oni zupełnie głowę w drugiej części meczu. Atak drużyny polskiej był bardzo niebezpieczny i zasługa czechosłowackiej obrony jest, że nie straciliśmy ani jednej bramki.

„Poledni List”: Czeski kapitan związkowy miał przed meczem z Polską bardzo trudne zadanie. Trudno było zastawić odpowiednią drużynę bez graczy Slavji, tymbardziej, że jedna drużyna miała grać również przeciwko Szwajcarii. Na szczęście jednak poszło wszystko dobrze.

Udało się nam na obu frontach. Gra z Polską należała do bardziej ciekawych, niestety jednak polacy wykazali kompletną nieudolność pod naszą bramką i dowiedli, że nie posiadają wogóle strzelców. W pierwszej połowie miała drużyna polska przewagę i winna była uzyskać co najmniej dwie bramki.

W drugiej połowie polacy nie wytrzymali gwałtownego tempa, które sami narzucili i przez 30 minut gniotła nasza drużyna niemiłosiernie.

Przed zawodami

strzeleckimi o mistrzostwo świata

Otwarcie międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych we Lwowie nastąpi dnia 23 sierpnia b. r. przy udziale przedstawicieli najwyższych władz państwa, członków korpusu dyplomatycznego, wojska, oraz przedstawicieli społeczeństwa. Uroczystość zakończenia zawodów będzie miała miejsce 6 września br.

Czas obecności poszczególnych strzelców na zawodach uzależniony jest od konkurencji, w której strzelają.

Lekkoatletyka w Bydgoszczy

Podczas zawodów w Bydgoszczy Mikrut rzucił oszczepem 55.47.5, Bzdawski miał w trójskoku 11.055.5 a w rzucie młotem Kiełpikowski osiągnął 31.49, a Żołądkowski 26.19.

Mistrzostwa Poznania w tenisie

Poznań. W tenisowych rozgrywkach o mistrzostwa Poznania para Hebda—Nawratil pokonała parę Tyrakowski—Kwieciński 5:3 6:1 oraz parę Woźnicki—Pawłowski 9:7 6:0.

Przed zawodami

Czechosłowacja—Anglia

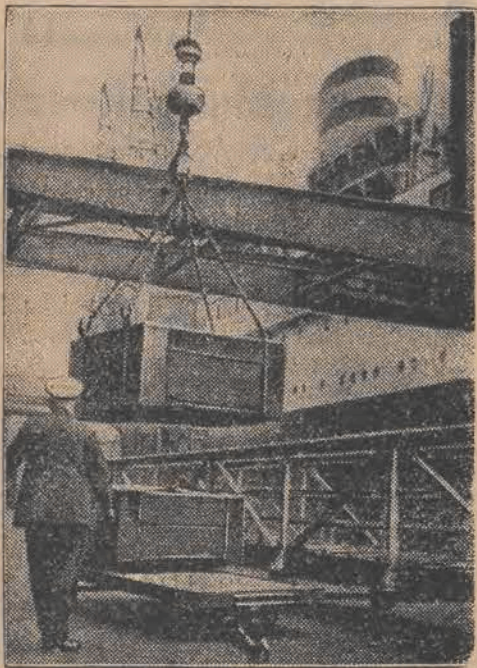
Finałowe spotkanie o puchar Davisa Czechosłowacja — Anglia odbędzie się w dniach 10—12 lipca prawdopodobnie w Londynie. Czesi prowadzą z Danją 3:2 i mają zapewnione przejście do finału.

biłem, o szalonej myśli ponownego powrotu na ring po długiej bezczynności.

Zresztą, zakończył Jeffries, Campbell robi na mnie wrażenie boksera, który ma zdrowe ambicje i potrafi walczyć. Fakt, że wygra się jakąś walkę, nie dowodzi jeszcze, że tym sposobem zwycięzca staje się najlepszym człowiekiem w danej wadze. Trzeba umieć zachować skromność, trzymać się nadal w formie i... walczyć. Ale współcześni bokserzy myślą tylko o tym, aby zdobyć tytuł i potem — spoczywać na laurach...

KLISZE 11-72
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Złotych fotograficznych albo celów Reprodukcyjnych
RYSUUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
i WYDAWNICZE WYKONYWA
R. BORKENHAGEN 100
ŁÓDŹ Piotrkowską

Splata długów niemieckich



Bank Rzeszy niemieckiej przekazał w tych dniach ładunek złota do Stanów Zjednoczonych, jako część długów, zaściągniętych przez Niemcy. Na ilustracji - ładowanie złota w porcie hamburskim

Opieka nad ptactwem



Monachijskie towarzystwo opieki nad zwierzętami, ustawiło na ulicach miasta korytka z czystą wodą dla ptactwa.

Zmiany w polityce zagranicznej



Amerykański podsekretarz stanu CASTLE, wystąpił w tych dniach z sensacyjną mową, wypowiadając konieczność zmiany polityki w sprawie ściągania długów wojennych.

Sokaz modu w Angli



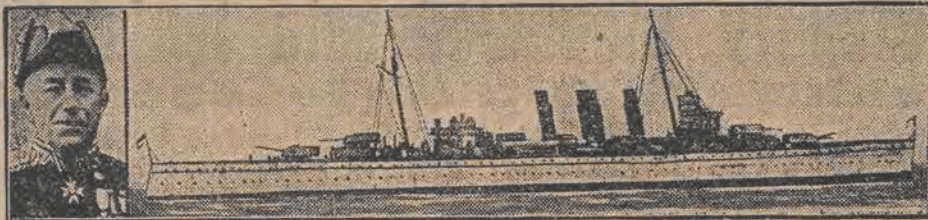
Wyciągi konne w Ascot, w Anglii, mają ustaloną tradycję rewii mody. Na wyciągach zbiera się bowiem najelegantsze towarzystwo Londynu, które prezentuje najnowsze kreacje mody.

Droгоценny obraz na licytacji



Na międzynarodowej licytacji artystycznej, wystawiono wspaniały obraz, będący własnością węgierskiego zbieracza sztuki, pędzla Graco, oszacowany na sumę 275.000 marek niemieckich.

Wuderska flota angielskiej



W lipcu wojenna marynarka angielska urzęduje pod dowództwem kontradmirała Astley'a wycieczkę reprezentacyjną po Bałtyku, przyczem dwa krążowniki odwiedzą port w Kilonji.

Kolorowe piskleta tworzą się z kurzych jaj, zabarwionych serum

W Ameryce, w mało znanej miejscowości Ceglary (Kanada) dokonano niezwykłego wynalazku, który wprowadzie nie ma praktycznego znaczenia, ale budzi wiele zaciekawienia. Przy pomocy specjalnie na ten cel skonstruowanej szpilki, jakiś pomyslowy uczonego, którego nazwisko nie zostało dotychczas ogłoszone, w dziewiętnastym dniu wylęgu zastrzyknął w kurze jaja specjalne zabarwione serum. Z owego jaja wykuło się piskle o jednolitej barwie puchu koloru pur-

purowego. Ponieważ ta pierwsza próba udała się i purpurowe kurczątka świetnie się rozwijały, przyjęła się — jak podają piśmiennictwa amerykańskie — moda na kurczątka rozmaitych barw do wyrobu: czerwonych, zielonych, niebieskich. Dotychczas jednak tajemnicę kurcząt o rozmaitych barwach posiada tylko wynalazca. Założył on wielką wylęgarnię i świetnie zarabia na tych okazach.

Sensacyjna kradzież w Wersalu



W muzeum w pałacu wersalskim, w Paryżu, dokonano niezwykle śmiałej kradzieży. Niewykryci dotąd złoczyńcy ukradli drogocenny portret Ludwika XIII.

Nowy rekord w skoku wzwyż



Panna Notte z Duesseldorfu, dokonała rekordowego skoku wzwyż, osiągając 1,58 metra.

Zmiany w dyplomacji europejskiej



Podsekretarz stanu Francois Ponce, mianowany zostanie posłem francuskim w Berlinie.

Nieście pomoc najbardziej

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68 148. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga“ Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA, ul. Bolesława Chrobrego 8. — — — TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZESTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Zeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iżęcka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniearska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.